

SŁOWO

WILNO, Środa 11 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administracji 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane niżej 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BUKSZTY — Białe Kojewy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodźmierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Potękiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Jacewskiego.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Zeszłoroczny śnieg Budżet na r. 1931-32 na plenum Sejmu

„Robotnik” będąc zdecydowanym przeciwnikiem zmiany Konstytucji usiłuje mówić w społeczeństwo, że jest to rzecz zbyteczna.

„Sprawa zmiany Konstytucji interesuje dziś społeczeństwo tyleż, co zeszłoroczny śnieg. Społeczeństwo ma dziś inne, o wiele bardziej piękne troski i kłopoty.”

W marcu 1921 roku, gdy przygotowywano Konstytucję, będącą główną przyczyną naszych niepowodzeń, uszczuplenia naszego terytorjum na wschodzie (traktat ryski zawierali przedstawiciele stronnictw sejmowych), zainteresowanie sprawami ustrojowymi było wyjątkowo małe. Nie były one omawiane, ani w prasie, ani w literaturze książkowej i broszurowej. Od dwóch lat przejawia się u nas pewne ożywienie na tem polu. Wytworzyła się dość obszerna literatura, omawiająca wady Konstytucji i narowię i jąca zaraz pożądane reformy.

Co zaś do kłopotów i trosk współczesnych, wypływających ze współczesnego kryzysu ekonomicznego, to nie ulega wątpliwości, że są one związane z zagadnieniami ustrojowymi. Każda forma polityczna jest narzędziem do realizacji celów gospodarczych i narodowych. Otóż Konstytucja marowa okazała się nieudolnym narzędziem.

— Nie podźwignęliśmy naszych miast, nie uzyskamy na ich inwestycje odpowiedniego kredytu, jeżeli nie podamy gruntownej zmiany statutu miejskie, ordynację wyborczą naszych miast. Nie podniesiemy naszych prowincyj gospodarczo, nie wzmoczymy lokalnych centrów umysłowych i gospodarczych, jeżeli od centralizacji nie przejdziemy do decentralizacji, jeżeli nie powołamy do życia prowincjonalnych sejmów, organów lokalnej polityki gospodarczej.

Nie wzmocnimy naszej pozycji w międzynarodowej walce o byt, jeżeli nie będziemy mieli sejm centralnego, składającego się z elity narodowej. „Polska nie odnalazła jeszcze swoich ludzi”, — powiedział kiedyś Lloyd George. — I słusznie, w ciągu 12 lat mieliśmy przeważnie na posterunkach ministerjalnych ludzi słabych, niedostatecznie wykształconych, „błogosławieni ubodzy duchem, albowiem im będziecie ministrami polskimi” — tak usłoby było parafrazować znany ustęp ewangelii. Tylko reforma Konstytucji może temu zaradzić.

„Robotnik” pisze: „Klub B.B. sam niedawno wyłonił specjalną komisję do zbadania metod pracy nad nową konstytucją. A skoro teraz, jako jedyny rezultat tych badań pokazuje się nam projekt, który uchodził już oddawna za pogrzebany, to świadczą to, że mamy tu do czynienia nie tylko z manewrem taktycznym, ale z faktem całkowitego wyjątkowania i niemocy twórczej właśnie w tej dziedzinie, którą obóz rządowy obrał sobie niejako za swoją specjalność.”

Miałby rację, gdyby przedłożony projekt byłby ostatecznym produktem myśli i woli stronnictwa reformy. Został on wniesiony nie jako coś ostatecznego, ale jako materiał do dyskusji w komisji sejmowej, dla zapoczątkowania której potrzebny był projekt, wzięto więc projekt, który wiele nowych myśli nasunąć potrafi. WL. ST.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O.

Miesiąc styczeń rb. przyniósł PKO dalszy bardzo silny wzrost zarówno sumy kapitałów oszczędnościowych, jak i ilości oszczędności.

MINISTERSTWO OŚWIATY

WARSZAWA. PAT. Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. Sejm przystąpił do budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Sprawozdawca pos. Zdzisław Stronicki stwierdza, że budżet tego Ministerstwa wynosi 444 605.603 zł. po uwzględnieniu wniosków oszczędnościowych. Omawiając kwestję powszechnego nauczania, referent podnosi, że do końca 1930 roku wybudowano w Polsce, nie licząc Śląska 9.729 izb szkolnych, przy pomocy skarbu w wysokości 23 milionów zł. Procent szkolniczej, a ostatnich latach znacznie się podniósł. Od 1927 roku rozpoczęła się wzrost etatów nauczycielskich. I przewiduje się dalsze powiększenie etatów o 3.080 tak, iż ogólna liczba wyniesie 71.061.

Na omówieniu sprawy dobrego nauczyciela, referent wnosí o przyjęcie budżetu w brzmieniu rządowym.

Posłanka Balička (Kl. Nar.) zarzuca, że Ministerstwo, szukając nowych metod, chce oprzeć całe wychowanie na postulatę bezspornie politycznym, mianowicie wychowania dobrego państwowca, a właściwie rządowca. Mówczy o krytyce stosunku Ministerstwa do religii, który, zdaniem jej, wywołuje zanępowanie wśród społeczeństwa. Uważa za krzywdzące dla dzieci, jeżeli się nie wpaia, że ideałem jest nie naród wielki, lecz wielki człowiek, uznawany za bohatera.

Posłanka Jaworska (B.B.) oświadcza, że opozycja ogranicza się do krytyki polityki oświatowej, nie wskazując jednocześnie skąd wziąć pieniądze na zaspokojenie głodu oświatowego. Dalej staje w obronie dostatków nauczycieli.

Pos. Langer (Kl. Chł.) ubolewa, że kształcenie — zdaniem mówcy — nabiera charakteru coraz bardziej kastowego. Ludzi odsuwa się od oświaty w imię oszczędności.

ECHO INCYDENTU Z POSEM KAWECKIM

W sprawie interpelacji, ogłoszonej na poprzednim posiedzeniu przez posła Brakemiera co do słów, wypowiedzianych przez posła Kaweckiego podczas przemówienia posła Gałęcy, marszałek oświadcza, iż na skutek jego wezwania, by świadkowie incydentu złożyli swe pisemne oświadczenia, otrzymał kilkadziesiąt pismennych oświadczeń. Wobec jednak sprzeczności tych relacji i nie chcąc wrovať do niebezpiecznego precedensu ustalania przebiegu posiedzenia na podstawie relacji większości posłów, nie mogąc pozatem stwierdzić, czy wśród ogólnej wrzawy nie padły ze strony posła Kaweckiego inne jakichś słowa, marszałek postanowił oprzeć się na

Kryzys gospodarczy w Czechach

Prezydent Ministrów Udrzal w parlamencie wypowiedział mowę z powodu kryzysu gospodarczego w Czechosłowacji, w której konstatawał, że rząd przygotował 98 projektów nowel prawnych w ciągu ostatnich 13 miesięcy z których 80 są wywołane współczesnym kryzysem gospodarczym.

Wobec bezrobocia, występującego jakkolwiek w Czechach budżet 1931 r. zawiera blisko dwa miliardy koron czeskich (około dwustu milionów dawnych koron złotych) na inwestycje. Minister uważa za rzecz ogromnej wagi akcję obniżenia cen. Akcja ta rozpoczyna się przez obniżenie procentów na wszelkie kredyty. Minister konstataje ogromną wagę uregulowania stosunków gospodarczych z zagranicą. Tu zaznaczyć musimy, że Czechosłowacja obecnie znajduje się w stanie wojny celnej z Niemcami i w pewnym konflikcie gospodarczym z Polską przez przeciwdziałanie importu trzody chlewniej z Polski do Czech.

Prowadzone przez delegację rządu polskiego w Pradze czeskiej rokowania w sprawie całkowitego zahamowania naszego wwozu trzody chlewniej do Czechosłowacji, zostały rozbite na skutek nieustępliwego stanowiska rządu czechosłowackiego.

Na propozycję polską wspólnej rewizji obecnie obowiązujących stawek prohibicyjnych, rząd czeski oświadczył, że nowe cło, wprowadzone w drodze ustawy, nie może podlegać dyskusji. Zdaniem rządu czeskiego od wprowadzenia nowych stawek celnych upłynął stosunkowo krótki okres czasu, tak, że cena skitków nowego cła byłaby obecnie przedwczesna!

Delegacja polska w odpowiedzi na to oświadczenie wyjechała z Pragi celem do kraju.

Decyzja o dalszych losach sprawy naszego wwozu leży obecnie w rękach rządu polskiego, który niewątpliwie zdecydowanie będzie bronił praw i interesów naszego eksportu, zagrożonego przez politykę agrarjuszki czechosłowackiej.

fakcie, że w pierwszych zapiskach biura stenograficznego, odkrył posła Kaweckiego zapisany został w formie: „Nie chciano pomagać Niemcom”. Na tem zarządono przerwę.

BUDŻET MINISTERSTWA W.R. I O.P.

Po przerwie plenum sejmu przystąpiło do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa W.R. i O.P. Pos. Bogusławski porusza sprawę stosunków do Kościoła prawosławnego w Polsce, podkreślając, że oredzie Pana Prezydenta o zwołaniu soboru prawosławnego dowodzi zwrócenie sprawy przez rząd polski. W imieniu ludności ukraińskiej wyznania prawosławnego mówca podnosi konieczność odwołania Kościoła prawosławnego w Polsce, poczem przedstawia szereg postulatów pod adresem rządu. Pos. Pultjan (Ch. D.) krytykuje politykę szkolną Ministerstwa, wyrażając wątpliwość, czy obecny program szkolnictwa powszechnego podnosi poziom młodzieży. Mówca twierdzi, że wykonanie konkludatu nie posunęło się naprzód.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA CZERWINSKIEGO.

Minister W.R. i O.P. Czerwinski w dłuższym przemówieniu omawia zagadnienia wychowawcze, przyczem zauważa, że ruch jaki w Polsce po odzyskaniu niepodległości ujawnił się w dziedzinie wychowania nie dotykał głębiej treści wychowania. Utrwalił się typ „szkolarka” — biurokrata, dla którego szkoła miała być czemś stojącym poza życiem. Mówca omawia stosunki, które zapożyczyły po przewrocie majowym i podkreśla, że jednym z najdonioślejszych skłótków przewrotu majowego jest przemiana, jaka dokonała się w stosunkach wewnętrzno-politycznych. Z prądu ideowego, który wywołał wypadki majowe, wzięliśmy dla szkoły to, co miało główną wartość wychowawczą: postawienie dobra państwa ponad wszystkie inne pozycje, skąd zrobiło się hasło wychowania państwowego. Rozumiemy przez nie tak zorganizowaną pracę, aby rezultatem tego wychowania był „obywatel przygotowany fizycznie i moralnie do ofiarnej służby dla państwa. Co do zarzutu zwalniania i przenoszenia nauczycieli z powodów politycznych — to mówił minister — zdejmuje sobie sprawę, że hasło wychowania państwowego nie natychmiast może liczyć na pełne zrozumienie. Zdaniem ministra, władze szkolne nie mogą mimo wolności przekonać personelu przyglądając

Wrześniowe demonstracje „Centrolewu” przed Sądem

Demonstracyjne oświadczenie oskarżonych—Obroncy opuścili salę

WARSZAWA. PAT. — W dniu 10 b. m. po trzydniowej przerwie odbywał się w dalszym ciągu przewód sądowy w sprawie zajęć podczas manifestacji 14 września ub. roku.

Na wstępie oskarżony Dziegielewski oświadczył, że zarówno on, jak i współoskarżeni cofają pełnomocnictwa udzielone obronie, ponieważ uważają obronę za bezcelową i bezskuteczną. Poza to oskarżony Dziegielewski zażądał odprowadzenia siebie wraz z resztą współoskarżonych do więzienia, bo uważają oni swą obecność na sali za zbyteczną. Po zwróceniu przez przewodniczącego uwagi, że oskarżony Dziegielewski może skła resztą współoskarżonych oznajmia, że przyłącza się do oświadczenia Dziegielewskiego, na co przewodniczący wskazuje, że decyzja co do dalszego

prowadzenia obrony leży w rękach obrońców, co zaś do odesłania oskarżonych z powrotem do więzienia, to Sąd uznaje obecność ich na sali rozpraw za konieczną.

Oskarżony pos. Dziegielewski zwrócił się powtórnie o odprowadzenie oskarżonych do więzienia, motywując to zapowiedzią, że oskarżeni będą się zachowywać nieodpowiednio i że nie chcieliby swem zachowaniem naruszać powagi sali sądowej. Przewodniczący oświadczył krótko, że Sąd nie przyjmuje do wiadomości pogroźek oskarżonych, ponieważ posiadają środki na ich ukrócenie.

Obroncy, wobec cofnięcia pełnomocnictw, wobec oświadczenia oskarżonych, że oskarżeni nie będą się zachowywać odpowiednio, opuścili. Pozostał jedynie obrońca oskarżonej dr. Budzińskiej-Tylickiej adwokat Rudziński, który żądał odroczenia sprawy wobec choroby oskarżonej dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, wnosząc o wyłączenie sprawy oskarżonej Budzińskiej-Tylickiej z całości procesu obecnego. Sąd sprawę dr. Budzińskiej-Tylickiej uchwalił wyłączyć, poczem przystąpiło do dalszego przesłuchiwania świadków.

Posiedzenie Komisji Budżetowej 10 proc. dodatek do podatków i opłat stempowych

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 10 b. m. projekt ustawy o poborze 10 proc. dodatku od niektórych podatków i opłat stempowych.

Sprawozdawca wicemarszałek Polakiewicz stwierdza, że rząd wniósł projekt ustawy na żądanie komisji budżetowej, która uważała, że uchwalony w prowizorium budżetowym w lipcu 1926 roku 10 proc. dodatek do podatków nie powinien widnieć w ustawie skarbowej i powinien być przedmiotem osobnej ustawy. Sprawozdawca zatrzymał się dłużej nad tą częścią uzasadnienia rządowego do omawianego projektu, która mówi o ustanowieniu 10 proc. dodatku do podatku dochodowego od uposażen służbowych. Rząd wyraźnie stwierdza, że uważa obcięcie uposażen urzędniczych o 15 proc. jakoultima ratio i dlatego stara się wprowadzić pewne zmniejszenie uposażen, celując w zadoskonalenie tego ostatecznego środka, na innej drodze.

Urzednicy państwowi wobec niżki cen

sa dziś do pewnego stopnia lepiej sytuowani, a zwłaszcza wobec trudności rolniwej. Wobec tego sprawozdawca wypowiada się za przyjęciem projektu ustawy.

Wydsłuski zabierali głos pos. Chądziński, Rybarski, Czapiński, Sanojca i Rozmaryn.

Wiceminister Grodyński wyjaśnia, że wprowadzenie 10-procentowego dodatku do podatku od uposażen dla 670 tysięcy rodzin da około 9 milionów złotych skarbowego państwa. Sprawozdawca w końcu swem przemówieniem podkreśla, że BBWR odnosi się z najwyższą ostrożnością i troską w stosunku do reszzy urzędniczych. Wobec jednak dzisiejszej sytuacji, stanąć musi na stanowisku, że i urzednicy muszą uczestniczyć w walce z trudnościami gospodarczymi, albowiem ich sytuacja uległa poprawie dzięki wzrostowi realnej wartości plac.

W głosowaniu komisja odrzuciła wszystkie poprawki, natomiast przyjęła w drugim i trzecim projekcie ustawy w brzmieniu rządowym.

KONSEKRACJA BISKUPA CZARNECKIEGO

RZYM. PAT. W dniu 10 b. m. odbyła się tu konsekracja biskupa t. zw. chirotona O. Czarneckiego, wziętą wiaroślów obrządku słwianskiego, zamieszkałych w Polsce. Celebrował biskup Chonysyn z Stanisławowa. Ceremonia odbyła się w kościele św. Alojzego, w obecności licznej wyzszego kleru.

Baytel i Puryszkiewicz FAKTYCZNE OBLICZE BEZROBOCIA W Z.S.S.R.

OBUDWA SOWIECKIEJ POLITYKI SOCJALNEJ. — KOŁO ŚMIERCI — „POMOĆ” DLA BEZROBOTNYCH

Prasa komunistyczna państw zachodnio-europejskich nieustannie chwalał rządowi sowieckie, dzięki którym w Rosji niema pono zupełnie bezrobotnych, a wręcz przeciwnie, — daje się zauważyć brak odpowiednich sił roboczych. Tak zwana „generalna linja” polityczna i słynny plan pięcioletni przewidują staly wzrost liczby robotników i to w takich rozmiarach, że specjalisci, którzy znają rosyjskie stosunki, stanowczo wątpią, aby tyle milionów zdobyło w stosunkowo tak krótkim czasie kwalifikacje zawodowe. Jednakowoż tak „piatiletka”, jak i „plan linij generalnej” nie są miarodajne i mijają się z rzeczywistością. Sowiety znieśli zapomogi dla bezrobotnych, motywując to tem, że w ZSSR bezrobotnych zupełnie niema. Oczywiście, prasa sowiecka ogłosiła to, jako olbrzymi sukces socjalny Sowietaów, które potrafiły zlikwidować bezrobocie w swem państwie, — podczas gdy w krajach kapitalistycznych głoduje 10 milionów bezrobotnych.

Kontrastem tej chęlności jest oświadczenie, publikowane w tych dniach przez przyzwyjmu siewietu moskiewskiego, które mówi, że pomimo oficjalnego usunięcia bezrobocia istnieje jeszcze w Rosji sowieckiej t. zw. bezrobocie fikcyjne, o którym najgłośniejszą świadczą niezliczone prośby o zapomogi, zanoszone przez bezrobotnych. Przyzwyjmu związku sowieckiego poleca wszystkim organizacjom za wodowym w okręgu moskiewskim, aby nie wypłacały zapomóg, lecz wszystkie ubiegających się o wsparcie zatrudniano i odtransportowano do wskazanych miejsc, które zgłaszają zapotrzebowanie na robotników.

Ci bezrobotni, którzy nie zgodzą się na wyznaczoną im pracę, winni być z organizacji zawodowych usunięci bez jakiegokolwiek zapomogi. Przyzwyjmu nakazuje, aby w ten sposób osunięto w przeciągu 10 dni t. zw. „bezpprawne bezrobocie”.

Tak więc, jednym pociągnięciem miora usiłuje rząd sowiecki zlikwidować bezrobocie, pozabawiając robotników członkostwa w organizacji zawodowej. Ponieważ w ZSSR, wszyscy robotnicy i urzednicy powinni być członkami organizacji zawodowych, ponieważ oficjalna statystyka uwzględnia tylko bezrobotnych zorganizowanych, władze sowieckie posunęciem chęć nadnie sprawie pozory, że w Rosji sowieckiej bezrobotnych zupełnie niema. Zachodzi jednak pytanie w jakiej sytuacji znajduje się wykluczeni z organizacji bezrobotni? Kto nie jest członkiem organizacji, nie otrzyma pracy, a członkiem organizacji może być tylko ten, kto pracuje.

Sytuację te nazywają w Rosji „kołem śmierci”. Według hasła komunistycznego, kto nie pracuje, ten nie powinien jeść, więc o ile nie chce zginąć z głodu — musi kraść i rabować. Wykluczeni z organizacji, to nie ludzie leniwi, którym się nie chce pracować. Zdarza się niekiedy, że robotnikowi przydzielają pracę, na której zupełnie się nie zna, i której nie może przyjąć. Jeżeli bowiem fryzjera wysłało do pracy w kamieniołomach, to ręce jego, nieprzyzwyczajone do takiej roboty, straca zdolność do wykonywania w przyszłości pracy fryzjerskiej. — tak samo, jak introligator, pracujący w cnaizaklerze kowala, lub drukarz, kujający węgiel w kopalni.

Twierdzenie więc, jakoby władze sowieckie osiągały sukcesy na polu socjalnym i jakoby w Rosji sowieckiej nie było bezrobotnych, jest czczą demagogią. Robotnik, wwrzucony z organizacji, aby nie musiano mu wypłacać zapomogi, jako bezrobotnemu, uważany jest za człowieka, pozabawionego praw i skazany na śmierć głodową.

O POMOĆ BEZROBOTNYM

WARSZAWA. PAT. Sejmowa komisja ochrony pracy w obecności ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego i wiceministra Subartowicza, obradowała dziś nad wnioskiem posłów PPS w sprawie uchylenia sezonu martwego według art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Po referacie posła Repera (PPS) wywiązała się dyskusja, w wyniku której komisja większością głosów odrzuciła omawiany wniosek.

Przyjęto natomiast jednogłośnie następującą rezolucję: Sejm wzywa Rząd, aby zawdzięży wyjątkowo ciężki pod względem gospodarczym okres, przyszedł z możliwie wydatną pomocą przeciwnie bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku z funduszu bezrobocia, ze szczególnym uwzględnieniem robotników sezonowych, którzy w następstwie kryzysu utracili swą zawodową pracę i przeszli do kategorii sezonowych.

ZYWIĄ I BRONIA

Takie hasło wypisano na sztandarach asygnat w najkrzykliwszej z chwiał, jakie przeżywała stara Rzeczypospolita...

Hasło to na swojej żywotności niewiele straciło dotychczas.

Nie mówimy tu już o szlachcie i chłopach — tylko o wieśniakach, rolnikach.

Początek „równania wzywa” w postaci uzależnienia i nadzienia ziemią za zasługi wojenne jednostek innych stanów...

Pozostaje już tylko przeciwność wsi i miasta ze względu na ich wagę społeczną przy wcielaniu tego hasła...

Jesteśmy świadkami tego, jak raz jeszcze w końcu tegoż ostatniego powstania, a w zaraniu odradzającej się państwowości...

W okresie największego wycopania wojny tworzy Drużinę Litewską — Białoruską ku obronie swojej dzielnicy...

Co ruchliwsze jednostki z miasta idą też do szeregów tworzących się wojska, wypełniają kadry tworzących się urzędów...

W dziedzinie obrony nikt ich udziału lekceważyć nie może. W dziedzinie życia przetrzymują skąpa ilość surowych produktów...

Odwieczna przeciwność wagi społecznej wsi i miasta wydatnia się tu z nową wagą w czasach normalnych jaskrawości.

Mniej gdzieś w tym czasie (w r. 1921) widziałem gdzieś taki mniejszy, ale jest jeszcze jaskrawszy obrazek tegoż zjawiska...

Stosunek wsi do miasteczka przed żaden KOK nie regulowany, tak się gołym okiem przedstawiał w dzień powszedni pustka...

Nie troszczy się narazie o wcielenie drugiej powoju lasła drużyn kościuszkowskich: zostało ono tak upaństwowione i uspołecznione...

N. Czarnocki

BARANOWICZE.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 28 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Po ogłoszeniu porządku dziennego radny Machaj stawia nagły wniosek o postawieniu na porządku dziennym sprawę pomocy bezrobotnym.

Po przemówieniach kilku mówców nagłość wniosku Rada przyjęła i postanowiła rozpatrzenie wniosku na 3 punkcie porządku dziennego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia radny Worobjowski jak zwykle interpeluje, iż nie wstawiono do protokołu jego uzupełnień i poprawek.

W dalszym ciągu Rada przystąpiła do rozpatrzenia sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1929 — 30.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, która — aczkolwiek Magistrat zamknął rok deficytem — stawia o przyjęcie sprawozdania i udzielenia Magistratowi absolutorium, wywodziła się obszerna dyskusja.

Radny Worobjowski krytykuje gospodarstwo Magistratu stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania, jednak odmawia udzielenia Magistratowi absolutorium i proponuje wniosek o Komisji Rewizyjnej podzielić i głosować osobno, a mianowicie: pierwszy wniosek o przyjęcie sprawozdania i drugi o udzielenie absolutorium.

Pe wyjaśnieniach wiceburmistrza Winnikowa, a szczególnie ławnika Mukasieja, zabrał głos radny Głabik, który popiera wniosek Komisji Rewizyjnej i proponuje nie rozdzielać wniosku, gdyż skoro się przyjęło sprawozdanie, tem samym udziela się jej absolutorium.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

W tajnym głosowaniu przyjęto wniosek Komisji Rewizyjnej. Za wnioskiem oddano 12 głosów, 4 przeciw, 4 białe kartki.

Następnie wybrano przedstawicieli na zjazd przedstawicieli miast polskich w osobie burmistrza Senkowskiego i wiceburmistrza Winnikowa.

Wreszcie Rada przyjęła umowę z Min. Pracy i Telegrafów na budowę gmachu MP i T. w Baranowiczach i na tem posiedzeniu o godzinie 0.50 zamknięto, nie wyczerpując 7 punktów porządku dziennego.

N. Czarnocki

Kryzys rządowy w Estonji

TALLIN, PAT. — Kryzys rządowy nie został jeszcze zlikwidowany wobec wysunięcia przez socjal-demokratów nowego żądania usunięcia z koalicji partji pracy.

Lodowe więzienie w zatoce Fińskiej

HELSINGFORS, PAT. — 25 statków, uwięzionych przez lody w zatoce Fińskiej, znajduje się w krytycznej sytuacji.

Moralne zatrucie dzieci rosyjskich

MOSKWA, PAT. — Kolegium ludowego komisariatu oświaty specjalnie zajmowało się kwestią antyreligijnej propagandy wśród dzieci i dorastającej młodzieży.

Nowy wynalazek w radjofonii

CITTA DEL WATICANO, PAT. Sen. Wilhelm Marconi dokonał eksperymentu w centrali radjotelegraficznej watykańskiej z aparatem systemu Duplex.

Zderzenia na wysokości 1000 metr.

RZYM, PAT. Dwa samoloty myśliwskie, z grupy należących do łączowiska woj skowego w Ciampino pod Rzymem, zderzyły się podczas lotu na wysokości tysiąca metrów.

PRZYCZYNY KATASTROFY POD KRAKOWEM

W sobotę rano w pobliżu Krakowa, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z automatycznymi zwrotnicami przez funkcjonariusza i wyprawienia na nieprzepisowym torze pociągu pociągów — Łwów — Kraków — Berlin, nastąpiło zderzenie z pociągiem pociągów warszawskich, jadącym do Krakowa po torze właściwym, a zatem tym samym, po którym biegł naprzeciw niego pociąg berliński.

Kontroler zwrotnicy w ostatniej chwili zastrzegł błąd i starał się zatrzymać pociąg berliński sygnalizacją ręczną latarką, jednak maszynista tego pociągu nie zauważył tych sygnałów.

Pracownicy kolejowi zatrudnieni w tem miejscu, usłyszeli p rzeraźliwie gwizdki parowozów, a w sekundę później, ogłaszający tonot, trzask, zgrzyt łamanych wagonów i likomotywy, pracę swą przerwali i pospieszyli na miejsce, gdzie oczom ich przedstawił się stos zdruzgotanych parowozów, wagonów, a z pod gruzów dotujące jakie i wołania pasażerów o pomoc.

Kilkunastu funkcjonariuszy kolejowych rzuciło się na pomoc, okazało się jednak, że wysiłki ich są bezowocne, gdyż wejścia do wagonów są zatarasowane i nie można ich otworzyć bez przyrządów.

Wezwano pogotowie techniczne, pogotowie ratunkowe, oraz straż ogniową.

Katastrofa wydarzyła się tuż naprzeciw koszar 20 p.p.

Gdy dyżurny oficer usłyszał detonację, w pierwszą chwilę sądził, że nastąpiła na dworcu przelotowym eksplozja przewozonej amunicji, natychmiast po porozumieniu się z dowódcą pociągu, wysłał jedną kompanię uzbrojoną do otoczenia miejsca wypadku i 100 szeregowych pod dowództwem oficerów do niesienia pomocy.

Równocześnie powiadomiona o katastrofie komenda miasta, wysłała z pobliskiego szpitala wojskowego 10 patroli sanitarnych z lekarzami wojskowymi.

Wyciąganie rannych z wagonów napotkało na wielkie trudności; musiano użyć specjalnych torporów, by móc porobić otwory w wagonach o stalowych ścianach.

Po wywabianiu otworów w wagonach zaczęto wyciągać z wagonów ciężko rannych, których układano na siemnikach, dostarczonych przez wojsko, a następnie po przewiezieniu opanurkami przewożono do szpitala św. Łazarza.

Ogółem z pod gruzów wagonów wydobyto miliona złotych.

Kontrola

Nie wiem czy i ten artykuł będzie miał takisam skutek, jak tamten o obchodami (niema dnia ażeby nie było w Wilnie jakiejś „uroczystości”), ale „czyż każdy w swem kółku i t.d.”, a wszystko zostanie po starciu.

Jednakże trzeba napisać o kontroli społecznej. Jak wiadomo fundamentem naszego poglądu na pracę społeczną, notabene poglądu nie zmieniającego od roku 1919, jest de facto skrajny liberalizm.

Pracę społeczną, a zwłaszcza ostatnią „Dla dziatwy na węgiel”, księgarni Zawadzkiego za kilkanaście egzemplarzy różnych książek, p. Krakowskiemu za 2 skrynie gwoździ — składają Siostry Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo.

A tymczasem zbliżamy się z dniem każdym do zupełnie innych ludzi i „duch — czasów!” Wyraza młode pokolenie bardziej wyspecjalizowane, ale i bardziej trzeźwe.

W duszach starszych ognis nałogowych społeczni ków powstało zobojetnienie na skutek coraz bardziej intensywnej walki o byt. Do organizacji społecznych napłynął żywioł nowy, wybredzony nieprzejany i zniekany życiem, szukający raczej zarobku i drabinki w górę (z Sępem, jako ostatnim szczeblem) niż obłata, na którym się składa ofiary.

To też ażeby uniknąć przykrych niespodzianek w rodzaju tych, jakie się wydarzyły na terenie wileńskiej Bratniej Pomocy, należy wprowadzić czynnik kontroli administracyjnej nad stroną finansową przynajmniej większych stowarzyszeń społecznych.

Wprawdzie w teorii taką kontrolę wykonują rady nadzorcze, ale wiemy przecież co to są rady nadzorcze w praktyce.

To też zabezpieczenie naszego ruchu społecznego wymaga wprowadzenia do instytucji kontrolujących czynników obcych, z zarządami koleżeńskimi nie związanych. Właszcza tam, gdzie ludzie bardzo młodzi, mają do czynienia ze znacznymi sumami pieniędzy, taka reorganizacja kontroli jest wprost niezbędna.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

Wobec wyczerpania listy mówców przed wotowaniem daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie.

K. Leczycki.

IX Doroczny BAL Medyków. W Salonach Kasyna Oficerskiego odbędzie się pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora U.S.B. Prof. D-ra Aleksandra Januszkiewicza...

A teraz — kilka uwag i wniosków (O LITERATACH WILEŃSKICH)

Giną woddaj echa niedawnego jubileuszu literackiego w Wilnie... Skończyły się uroczystości, schowano do szaf fraki, włożono na siebie codzienne marynarki.

Można więc pozwolić sobie na „marynarkowe” myśli, uwagi i wnioski. Można i trzeba.

Niech mi wybacz szanowna Jubilatka, że chcąc wypowiedzieć kilka uwag na temat naszych stosunków literackich, zaczęłam od wskazania na jej osobę, aby w jaskrawszy sposób wykaazać, że nie wszystko w naszym kochanym Wilnie dzieje się dobrze.

Niezawodnie Jubilatka należy do najbardziej znanych i poczytnych literatów wileńskich.

Miara jej popularności są dziesiątki i dziesiątki depesz, nadesłanych w dniu jubileuszu od różnych osób ze wszystkich krańców Polski i z zagranicy.

Miara jej zasług literackich i społecznych jest order „Polonia Restituta” i wyrazy uznania ze strony przedstawicieli rządu i różnych grup społecznych.

A jednak podczas jubileuszu przykrzy gżrzył wywoływała zupełnie wyraźną i prawie powszechną nieznaną twórczości literackiej Jubilatki.

Przedewszystkiem niema w Wilnie biblioteki, która by posiadała wszystkie prace wszystkich pisarzy wileńskich: wszędzie czegoś brak.

O tem już mówili żartobliwie niejakim p. „n”, to można stwierdzić całkiem poważnie.

W najbogatszym wileńskim księgozbiore, w Bibliotece Uniwersyteckiej brak niektórych książek p. p. Brensztejn, Charkiewicz, Dobaczewski, Niedziałkowski, Hulewicz, Leczycki, Łopalewski, Romer-Ochenkowski.

Czasem chodzi o jakąś broszurę, o odcitek z czasopisma, o pierwszy, nierajlepszy zbiorek poezji, ale zawsze jest przykrzy brak, powstający nie z winy Biblioteki, która nie może wiedzieć, kto, gdzie i o drukujecie, i dla czego poszczególne drukarnie niezawiesz nadsyłają egzemplarze obowiązkowe.

Stąd można wysnuć pierwszy wniosek, iż każdy literat wileński powinien sprawdzić, jakich jego książek brak w głównych wileńskich bibliotekach: Uniwersyteckiej, im. E. i E. Wróblewskich, oraz Tow. Przyjaciół Nauk — braki te uzupełnić i na przyszłość dbać, aby każda nowa książka trafiała do tych księgozbiorów.

Na tem jednak nie koniec.

Literaci mogą wymagać od inteligentnej publiczności, aby znała możliwość dokładniej ich prace, ale i sami, jako czytelnicy i współkolędy, muszą dawać budujący przykład.

Zw. Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie liczy 40 członków: i wieloma.

członkiem mógłby być prawie każdy inteligentny Wilnianin. — oto wniosek trzeci.

jest i czwarty.

Literat wileński może doczekać się oceny całokształtu swej twórczości tylko podczas jubileuszu, albo po śmierci.

Tak w jednym, jak i w drugim wypadku niewiele ma z tego pociechy, gdyż ocena bywa kurtozycznie jednostronna. „Środy autorские” również nie wiele dają publiczności, a jeszcze mniej — autorowi. Trzeba jednak autorów od czasu do czasu przepuszczać przez filtr wszechstronnej krytyki: bezczynie to z pozytywizmu dla autora, krytyków i słuchaczy. Nie można jednak nadużywać takiej krytycznej łani, trzeba robić to w dłuższych odstępach czasu, ustalając jakieś stałe normy.

Powiedzmy — robic takie wiczozy krytyczne po ukazaniu się każdej piątej książki autora, lub po wydrutowaniu, przypuszcmy 20 arkuszy, czy po upływie każdego 5 — 10 lat.

A teraz — już nie o warunkach pracy literackiej, lecz o samych literatach.

Co to znaczy — literat wileński? — Czy to, że ten literat mieszka w Wilnie, czy — że pochodzi z Wilna („tu-jejszość”), czy też, iż czerpie motywy z życia naszych ziem?

Literacka zbiorowość wileńska powinna reprezentować wszystkie te cenny. — reprezentuje, zresztą, — i po-

Sensacyjne aresztowanie Taraszkiewicza w zaplombowanym wagonie

POD SILNĄ ESKORTĄ PRZYWIEZIONY DO WARSZAWY

ik. poseł z „Hramady“ na Sejm, Taraszkiewicz, jeden z współwierznych w głośnym przed kilku laty procesie „Hramady“, uścisławiony na mocy amnestji, zamieszkał w Gdańsku.

W piątek ub. tygodnia, Taraszkiewicz wyruszył z Gdańska w kierunku Tczewa, pociągami „express“ do Rygi, w zaplombowanym wagonie.

Na stacji Tczew pociąg ten ma czterominutową postój. W tym czasie komisarz policji, pełniący na miejscu służbę, dokonał kontroli, sprawdzając dokumenty pasażerów.

Poseł Taraszkiewicz, którego oficer policji poznał, symulował iż jest Czechosłowakiem. Rozmowę prowadził w języku niemieckim.

Mimo także oświadczenie, komisarz

policji żądał okazania właściwych dokumentów i poprosił tajemniczego pasażera o udanie się na posterunek policji.

T. nie sprzeciwiał się. Przy rewizji osobistej ujawniono przy nim plik wielce kompromitujących dokumentów, w których treści wynika, iż poseł Taraszkiewicz został wezwany do Moskwy przez Komintern w osobie Rak-Itchajewskiego, celem zorganizowania na Białorusi partyzanckiego bandy dywersyjnego.

Pod silną eskortą odprowadzono posła T. do Warszawy, śledztwo jest w toku. Spodziewane są liczne rewizje i aresztowania.

Zahzymanie posła Taraszkiewicza wywołało żywe poruszenie wśród tutejszych działaczy komunistycznych.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

We wtorek dnia 10 lutego b. m. odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja p. wojewody wileńskiego z przedstawicielami Izby w sprawie zmiany cen na wyroby przemysłowe. W krótkim przemówieniu, pan wojewoda podnosząc wysiłki Rządu, skierowane do walki z kryzysem gospodarczym, której jednym z etapów jest zmniejszenie rozpiętości cen wyrobów rolniczych i przemysłowych, prosił zebranych o przeprowadzenie akcji przynajmniej w dwóch najważniejszych kierunkach: 1) wpływając na zmianę nastrojów sfery gospodarczych, opanowanych nieuzasadnioną depresją, 2) wpływając na niższe ceny na rynku miejscowym w warstwach produkcji. W szczególności dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos p. p. przez Ruciński, dyrektor prof. Zawadzki, wiceprezes M. Zeimo, dyrektor Fried, p. Smuszkin, p. L. Chomiński, omawiając możliwości powodzenia akcji, warunki tegoż, tudzież zwracając uwagę na pewne trudności z nią związane. Zarówno p. wojewoda, jak i przedstawiciele Izby bardzo silnie podnosiły konieczność prowadzenia tej akcji w najściślejшем porozumieniu czynników urzędowych i gospodarczych.



Katarzyna Pliszko-Ranuszewiczowa
Profesor Konserwatorjum
 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 8 b. m. w wieku lat 70.
 Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 9.30 w kościele św. Jana poczem, nastąpi pogrzeb na cmentarzu Kalwaryjskim, o powyższem zawiadamiają
 Dyrektor, Profesorowie i Słuchacze
 Wileńsk. K. g. Konserwatorjum M. z. z. z. z.

Splata pożyczki angielskiej

Sprawa splaty zaciągniętej przed wojną pożyczki angielskiej na potrzeby inwestycyjne Wilna, zdaje się wchodzić w stadium realizacji. Na skutek porozumienia finansistów angielskich, z władzami polskimi, min. skarbu bezpośrednio zainteresowało się tą sprawą i poczyniło już odpowiednie kroki w Magistracie wileńskim, by splatanie pożyczki nastąpiło jaknajszybciej.

„Krzesło elektryczne“ przy ul. Lipowej

niezwykłe samobójstwo MONTERA

W ub. poniedziałek, około północy lokatoryz domu Nr. 21 przy ul. Lipowej zapiekonięci ciszą w pokoju elekromontera Jana Burzanowskiego lat 35, po bezskutecznym dobijaniu się do drzwi, powiadomili o tem policję i jednocześnie Pogotowie Ratunkowe.

Po wylamaniu drzwi, znaleziono Burzanowskiego siedzącego na krześle bez życia i żadnych zewnętrznych oznak gwałtownej śmierci. Dopiero bliższe oględziny trupa stwierdziły, że owinięty jest drutem elektrycznym pod marynarką. Burzanowski umysłowy popełnił samobójstwo, dokonał tego przy pomocy toku elektrycznego, włączając go przez kontakt do drutu, którym był owinięty. Co skłoniło go do tak niezwykłego samobójstwa — niewiadomo.

KRONIKA

SAMORZĄDOWA
 Posiedzenie wydziału Sejmiku Wil. Trockiego, Nr. dzień 23 bm. wyznaczone zostało najbliższe posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wil. Trockiego.
 Między innymi rozważana będzie kwestja najdalej postępujących oszczędności oraz redukcji nieaktualnych podatków.

ZEBRANIA I ODCZYTY
 Na dzisiejszej 121-ej Środziej Literackiej usłyszmy dwa referaty. P. Witold Hułowicz opowie o swych wrażeniach z podróży literackiej do Lwowa, poczem prof. Mieczysław Limanowski wygłosi pogadankę nt. „Ziemia młodości Kołomyżki“. Wstęp mają członkowie, sympatycy i goście. Początek o godz. 4 w.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie V. Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 11 lutego 1931 roku o godz. 20-ej w sali Towarzystwa przy ulicy Zamkowej 1 — 24.

Porządek dziennej 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia 2) wykład profesora dra Weissenhofa p. t. „Nowe poglądy na budowę materji”.
 Goście mile widziani.

— Już dziś odczyt p. Stefana Jarosza p. t. „W tundrach i lodowcach Alaski“ odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem w sali Śniadeckich U.S.B.

Należy nadmienić, że p. Jarosz jest pierwszym Europejczykiem, usiłującym zdobyć górę Mc. Kinlewa (szczyt, będący najwyższym wzniesieniem na kuli ziemskiej ponad granicę wiecznych śniegów).

Wspaniałe i liczne przezrocza z życia Indian i Eskimosów, z wypraw przez tundry i lodowce opowiadania z życia traperów, myślników i poszukiwaczy złota, wśród których wszedł panu Jaroszu udawano się spotykać Polaków, złoża się na program, który będzie prawdziwą uczcą duchową dla licznych zastępów inteligencji naszego miasta. A więc wszyscy idziemy na ostatni odczyt Jarosza!

Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Gebethnera — Wolfia przy ul. Mickiewicza 7.

URZĘDOWA
 Wizyta kurtuazyjna. Nowomianowany zastępca dowódcy Obszaru Warownego płk. dypl. Wincenty Kowalski, złożył wczoraj wizytę p. wojewodzie Kniatkiowskiemu.

Starostwo Grodzkie poleciło organom policji pilne naczynie, by sklepy nie pobierały cen wyższych niż ustalono je ostatnio w porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych branż.

Tycy się to przedwzrostkiem artykułów pierwszorzędnej potrzeby.

— Kontaskata. Wczorajsze wydanie „Dziennika Wileńskiego“ zostało przyszeszowane za artykuły: „Mniejszość“ i „Zgro madzenie Stronnictwa Narodowego“.

MIEJSKA
 Specjalna komisja przeprowadziła inspekcję autobusów. Na zebraniu komisji reorganizacyjnej Spółdzielni właścicieli autobusów w Wilnie, wyłoniona została podkomisja z 4 członków zadaniem której jest ilustracja autobusów Spółdzielni pod względem oświetlenia, czystości, estetycznego wyglądu i technicznej sprawności wozów, kurujących na poszczególnych liniach, wskutek czego zostaną usunięte narazie wszystkie braki, poczem nastąpi dalsze ulepszenie taboru.

— Areszt za nieczyszczenie chodnika. Starosta Grodzki Wileński ukarał Afanazego Miankiewicza, właściciela domu nr. 18 przy ul. Bielińskiej 28 przy ul. Turgońskiej za uporczywe nieczyszczenie chodnika od lodu i śniegu oraz nie posypywanie piaskiem, areszt bezwzględny przez dni trzy.

Przeciwko grypie i przebiegiem niezwykle skutecznym środkiem jest Totgal. Po zażyciu Totgala w stadium początkowym znikają natychmiast chorobliwe objawy, przeszło 6000 lekarzy potwierdzają dobitnie skuteczność działania Totgala. Spróbujcie dziś jeszcze lecz żądajcie zawsze tylko Totgal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Totgal jest preparatem szwajcarskim zarejestrowanym w Polsce pod nr. 1364.

TOWARZYSKA
 Zaslubiny. Dnia 10 b. m. o godz. 4 p.p. w Kaplicy Sodalicji Marjańskiej Akademików ks. dra Kazimierz Kucharski w asyście ks. kap. Piotra Śledzińskiego pobłogosławił ślub p. Ireny Jasińskiej, studentki konserwatorjum, z p. Władysławem Niemcewiczem, urzędnikiem Państw. Banku Rolnego, b. urzeln. Prokuratorji Generalnej.
 Szczęść Boże młodej parze!

SZKOLNA
 Zakaz zbierania składek w szkołach. Wobec stwierdzenia przez wizytatorów, że w ciągu roku szkolnego we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na różne cele, co jest połączone z wydobyciem pieniędzy od rodziców, oraz stratą czasu nauuczycieli i młodzieży szkolnej, Minister W. R. i O.P. wydał okólnik zabraniający urządzania zbiórek.
 Wyjątek stanowią zbieranie składek opinii (dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej)

Nadzawczajny telegram!
 Wczoraj w ciągnięciu 4 klasy 22-iej Loterii Państwowej
Główna wygrana
100.000 ZŁ. NA NR. 73313
 padła w oddziale wileńskim
 najbliżej w Polsce kolektury
E. LICHTENSTEIN i S-ka Centrala, Warszawa,
 Marszałkowska 146
WILNO, WIELKA 44

realne ramy, w konkretnych możliwościach leżące. Czy ta oferta zostanie aktualna i po pół roku — to pytanie, nad którym dobrze się trzeba zastanowić.

Tylko dziwić się należy wszystkim talności „Spółdzielni“ tak dosłownie wzmianki, jak „wzród autobusowy“, potrafiła systematycznie wzmawiać dobrym ludziom, że wycięcie tego „wzrodu“ jest operacją, z którą należy zwlekać.

Zakrawa to na opinie, że im gorzej się w naszym Wilnie dzieje, tem większa to przyjemność komuś sprawi.

Czekamy na decyzję

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości w związku z aktualną od trzech tygodni kwestją komunikacji autobusowej Wilna, mianowicie, że nie znalazł się nikt, ale to dosiownie nikt, kogoby opecny stan rzeczy w tym odcinku spraw miejskich, choćby tylko zadowalał.

Nasza ocena działalności t. zw. Spółdzielni ujęliśmy w artykule z przed dwóch tygodni, wszczynającym prasową dyskusję na autobusowe tematy.

Dnia 29 stycznia pisał „Dziennik“ o tem tak:
 „Bołaczki miejskiej komunikacji autobusowej są znane nam i naszym czytelnikom — wiele razy były poruszane...“

Więc „bołaczki...“
 „Kurjer Wileński“ w artykułach reakcyjnych nazywa sprawę komunikacji „środmiejskiej“ poprostu „wzrodem autobusowym“. Zdaje się, stanowią to epitet wywnow...“

Stosunek Magistratu został już równie mniej więcej skrytykowany w przemówieniu wiceprezidenta Czyża, ogłoszonym na publicznym zebraniu „Spółdzielni“, odbytem w dniu 28 ub. m. P. Czyż wypowiedział się zdecydowanie za likwidację obecnego stanu rzeczy w odniesieniu do komunikacji autobusowej, określając działalność „Spółdzielni“, jako dającą przeciętnemu obywatelowi Wilna korzyści problematyczne, niastu zaś — żadnych.

W tym też duchu wypowiedzieli się na wspomnianem zebraniu p. p. inż. Krukowski oraz radca Reiss, zabierając głos wprawdzie zupełnie prywatnie, niemniej zobowiązująco, wobec ich stanowisk urzędowych, związanych bezpośrednio ze sprawami ruchu autobusowego.

Szoferzy wileńscy, o ile nam wiadomo, udawali się do p. wojewody oraz do Magistratu, wykazując braki i niedomagania w organizacji „Spółdzielni“, oraz jej pracy, wskazując ponadto, z punktu widzenia interesów pracowników, zatrudnionych w komunikacji „środmiejskiej“, na konieczność likwidacji obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Wreszcie artykuł, pochodzący ze sfer, zbliżonych do „Spółdzielni“, a drukowany w N-rze 23 „Słowa“, zawiera taki passus:
 „Organizacja „Spółdzielni“ nie jest bez usterek...“

Na „Spółdzielnię“ więc narzekają wszyscy, wszyscy, począwszy od nas, kończąc na niej samej, i jeśli w jednej jedynej prasowej enuncjacji, mianowicie p. dyr. Janą Sobieckiego (patrz „Kurjer Wileński“ z przed kilku dni) nie znaleźliśmy słów krytyki, to stało się to niewątpliwie nie dlatego, aby ten wzbity znawca stosunków samochodowych w Wilnie nie mógł

siebie tej krytyki wykrzesać, ale poprostu dlatego, że wołał działalność „Spółdzielni“ dyplomatycznie przemilczeć.

Tak wygląda jedna strona „autobusowej sprawy“. Postawmy w tem miejscu kropkę.

Jakże wygląda teraz strona druga?

Otóż tutaj mówi się o szeregu spraw. Mówi się, że przez przyjęcie oferty „Arbonu“ (treść jej czytelnicy nasi znają już w ogólnych zarysach), po pierwsze, „Spółdzielnia“ postawiona zostanie w sytuacji katastrofalnej (więc troska o byt zrzeszonych właścicieli autobusów), po drugie, 450 ludzi zatrudnionych w „Spółdzielni“ straci posady (więc troska o byt pracowników), po trzecie, narazem zostaną na szwank interesy firm samochodowych, warsztatów ślusarskich, karoseryjnych i t. d., obsługujących „Spółdzielnię“ (więc troska o byt dostawców). Poza tem wysuwane są momenty natury moralnej.

Mówi się: „Spółdzielnia“ ma za usługi wobec Wilna na polu organizacji komunikacji „środmiejskiej“, jakże można więc ludzi tych krzywdzić i t. d...“

Przytoczyliśmy na wstępie niniejszego artykułu opinie szeregu czynników o działalności „Spółdzielni“, zro biliśmy to bezstronnie. Ustaliśmy fakt, że niema nikogo (z wyjątkiem może p. dyr. Sobieckiego, ale i to warunkowo), ktoby się ta robotą zachwycał. Jakże więc mówić można o zasługach?

O zasługach mówi się wtedy, gdy robota jest dobrze zrobiona, wydaje się nam, że w danym wypadku można mówić o zasługach przy dezorganizacji komunikacji miejskiej, ale nie wiemy, czy takie zasługi na plusy komunikacji można zapisywać.

Z obawami o byt pracowników „Spółdzielni“ trzeba by się zwrócić do Zw. Prac. Samochodowych (szoferzy, konduktorzy). Co też on o tem powie? Otóż powiedział. Odpowiedź dał. Brzmi ona: „Trzeba ze „Spółdzielnią“ skończyć...“

Jeżeli tak mówi reprezentacja interesów pracowniczych, zagrożonych rzekomo przez likwidację „Spółdzielni“, jeżeli ona nie ma obaw o byt swych członków, to i my tych obaw nie mamy.

Kwestję bytu właścicieli autobusów należy postawić w płaszczyźnie za gadnienia wycofania sum, tkwiących w tych przedsiębiorstwach. Sumy te sama „Spółdzielnia“ (patrz artykuł, drukowany w N-rze 23 „Słowa“) określa na 540 do 756 tysięcy złotych, „ako równoważność 108 autobusów. Nie jest to oczywiście drobniąg.

Nie wiemy naturalnie, o ile cyfry przytoczone odpowiadają rzeczywistości, jest obecnie czemś zgola nieokreślonym.

„Regionalny“ w tym wypadku powinno być synonimem — „głębiej czujący“, używa się zwykle w znaczeniu „podrzędny“...
 Takie coś, nie-żeby prawdziwy pisarz, ale i nie grafoman, — ot — taki — „regionalny“...
 I to się zaznacza w opinii samych literatów o sobie i swoich kolegach.

„Wileński Słonimski“, „pizysły Plus“, — zawsze kopja, cien, byle tylko nie być sobą... Szukanie poklaska na kredyt czy brak siły?
 Literat niecałkowicie należy do siebie: jakaś jego cząstka jest własnością ogółu. Dlatego też zawsze ktoś ma do niego jakieś pretensje, czegoś od niego wymaga, jakąś „misię“ mu narzuca.

Z tem się trzeba liczyć, szczególnie na naszych ziemiach, gdzie od wieku praca literacka była odpowiednim czynem społecznym i narodowym.

Poszczególne jednostki wśród literatów mogą sobie pozwolić na całkowite zerwanie z otoczeniem i rzeczywistością, zespół jednak musi mieć określony program ideowy i mocno trzymać się ziemi.

Czy literaci wileńscy zdobędą się na taki program i czy stworzą zwarty zespół, pokaże przyszłość.

W. Ch.

SPRAWY SZKOLNE

Wywiad z Kuratorem Okr. Szk. p. K. Szelagowskim.

Nowomianowany Kurator Okr. Szk. Wileńskiego p. Kazimierz Szelagowski do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie wywiadu, zastrzegając się, że za krótko tu pracuje, by mógł wiele powiedzieć o szkolnictwie na Wileńszczyźnie. Poza tem uważam — mówi p. Kurator — że jedyną i istotną wartość posiadają fakty, a nie deklaracje.

Niezrażeni tem formuujemy pytanie: jakie są najbliższe zamiary pana kuratora w dziedzinie szkolnictwa?

Skoro pan tak nalega — powiem krótko. Zadaniem każdego kuratora — jako odpowiedzialnego za niezmiernie różną dziedzinę życia publicznego, jakim jest wychowanie młodego pokolenia przez szkołę — jest praca nad zapewnieniem odpowiedniej ilości szkół oraz dążenie do tego, aby były one jak najbardziej wartościowe pod względem wychowawczym i naukowym.

— Jaka jest różnica pomiędzy okręgiem szkolnym wolińskim a wileńskim?

— Odpowiem na to tylko częściowo. Woliń jest zamorskijszy, dlatego też i świadczenia ludności na cele szkolne są znacznie większe. Ma to du że znaczenie dla szkolnictwa, szczególnie w sprawie zapewnienia szkółom powszechnym odpowiedniej ilości budynków. Z tego też względu w zakresie budowy szkół na Wolińniu zrobiono znacznie więcej.

Okręg tutejszy pod względem budynków jest bardzo upośledzony. Sądzę też, że w odniesieniu do szkół powszechnych należy w większym stopniu, a może i przeważnie pójść na budownictwo drzewne.

Wobec dużej ilości drzewa na Wileńszczyźnie i zastój w handlu drzewnym, a z drugiej strony szczytowi kredytów na cele budowlane sądzę, że byłoby celowym udzielenie zasiłków na budowę szkół powszechnych w materiale drzewnym z lasów państwowych.

Potrzeby w zakresie budynków i w innych działach szkolnictwa są duże. Szczególnie źle przedstawia się stan ponieszczenia seminarjów nauczycielskich. Zarządź temu w sposób radykalny nie bardzo można, znowu ze względu na trudności budżetowe. Prawdopodobnie jednak rozpoczniemy budowę gmachu dla seminarjum w Nieswieżu.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące będzie w cokolwiek lepszym położeniu, ponieważ zostało zapoczątkowane tworzenie specjalnego poza-budżetowego funduszu budowlanego, przeznaczonego wyłącznie na budowę gmachów dla gimnazjów, przez zwiększenie o 30 zł. taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów.

P. Kurator Szelagowski pochodzi z ziemi plockiej, studja wszczę (przyodnicze) ukończył we Francji. Był nauczycielem szkoły powszechnej, średniej, a od r. 1917 pracuje w administracji szkolnej, jako inspektor, wy zytator, a od r. 1927 jako kurator woliński.

J. Hopko.

winna mieć coś jeszcze ponadto. Możliwa, pożądana, konieczna nawet jest jak największa rozmaitość talentów, charakterów, zainteresowań, ale jednocześnie potrzebne jest coś, co by łączyło wszystkich.

Świadczy ze smutkiem, że literaci wileńscy nie posiadają jakiejś wewnętrznej spójni, ktoraby tworzyła z nich mocną i zwartą grupę.

„Każdy sobie rzepkę skrobie“... Każdy idzie własną drogą, nie wiele się interesując tem, co robi inny, jeżeli ten inny nie przeszkadza mu... w robieniu „karjery“ literackiej. Bezideowość jest pierwszą cechą literackiej zbiorowości w Wilnie, — zbiorowości, nie jednostek! Brak rzetelności w pracy — druga cecha. Znow mówimy o zbiorowości, gdyż tylko nieliczne jednostki doceniają należycie wartość ziemiosła literackiego, pracując ciągle nad sobą, dając rzeczy głęboko przemyślane i starannie opracowane. Większość daje byle co i byle jak, dbając tylko o wywołanie pewnego efektu. Brak łączności z ziemią — jest cechą trzecią, najbardziej się dająca we znaki.

Czy to „przwbysze“, czy — „tutejszy“, każdy literat wileński jest mieszczuchem!

Jedni nie mogą utrzymywać łączności z ziemią, na której się znajdują, inni nie chcą, ale ci i tamci jednakowo tracą.

Miasto, nawet tak indywidualne,

jak Wilno, ma ograniczone możliwości: wzrusza, zapładnia, ale nie karmi ciągle... Tylko ziemia, „wieś“ w najszerszym i najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, cała przeszłość i przyszłość, zaklete w prymitywnej życia i sztuki ludzi, bezpośrednio i nierozdzielnie złączonych z glebą, — tylko to jest prawdziwym źródłem siły...
 Literaci wileńscy duszą się w mieście, starają się uciec choć na krótko, ale uciekają do Warszawy, Krakowa, Poznania, zagranicę (nieliczni wybrańcy losu!), tylko nie na prowincję. Wskutek tego zbyt prędko i nieprodukcijnie wylatowują energję, zdobyta po takim odświeżeniu się, szerząc zaś masy czytelników spoglądają na swoich pisarzy nieco nieufnie, bo w ich utworach nie znajdują czegoś „swojego“. Nie chodzi o dokładne odtwarzanie folkloru, nie o motywy historyczne chodzi. Chodzi o „regionalizm“ — nie ten oklepany, bezbarwny, lecz prawdziwy, który się zaznacza w jakichś subtelnych drgnięciach, chociażby autor wileński pisał o intrygach w Hollywood lub o życiu w prejach amerykańskich.

Jest coś doprawdy niemal tragicznego w tych głosach z prowincji, które są dowodem jakiegoś poszukiwania „swoich“ pisarzy, z jednej strony, a niezręcznie fabrykowanym „regionalizmem“ z drugiej.

Pisarz „regionalny“, jakim mianem wzajemnie się tytułują wileńscy

